

Maria Jolanta Olszewska
Uniwersytet Warszawski

O WIERNOŚCI SOBIE. ZOFII KOSSAK-SZCZUCKIEJ TRUDNE DOŚWIADCZENIA EMIGRACYJNE. PRZYPOMNIENIE

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...
Tęskno mi, Panie...*

[...]

*Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają tak za tak – nie za nie –
Bez światło-cienia...
Tęskno mi, Panie...*

*Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej!...
Tęskno mi, Panie...*

Cyprian Kamil Norwid, *Moja piosnka*

Całe życie i twórczość Zofii Kossak (1889–1968), wybitnej pisarki i działaczki społecznej, przepojone było głęboką wiarą w Boga i podporządkowane wierności Jemu, Kościołowi i Ojczyźnie¹. To były jej imponderabilia, od których nigdy nie odstąpiła, nawet w najcięższych okolicznościach życiowych. Należała do tych twórców, którzy swe pisarstwo traktowali jako rodzaj służby społecznej².

¹ Obszernie omówiłam te zagadnienia w rozdz. 4 *Filozofia krzyża. Zofii Kossak trudna lekcja historii, miłości i cierpienia*, w: M. J. Olszewska, *Drogi nadziei. Polska proza historyczna z lat 1876–1939 wobec kryzysu kultury. Wybór*, Warszawa 2009, s. 323–392.

² K. Silvester, *Kryteria moralne w krytyce literackiej*, „Verbum”, 1938, nr 4. Zob. też O. F. Battaglia, *Katolickie piśmiennictwo w Polsce niepodległej*, w: *Udział twórczości*

Była rzeczniczką pisarstwa opartego na perswazji aksjologicznej, co znalazło swe odzwierciedlenie w podejmowanych przez nią tematach, treści jej utworów i ich języku. W jej przypadku system wartości – ewangelicznych – pozostawał stały i nigdy nie został poddany krytyce i weryfikacji. Sama tak wypowiadała się na ten temat: „Moje książki i ja – to jedno. Cokolwiek pisałam, udolnie czy nieudolnie, było wyrazem mego przekonania i nie mogłam cofnąć żadnej z danych wypowiedzi. Sens życia i cel życia – hierarchia uczuć i obowiązków względem Boga i człowieka utrwał się we mnie”³. W innym miejscu pisała: „Problem musi sam wychodzić ze światopoglądu autora”⁴. Oznacza to, że jej życie i twórczość, czyn i słowo, zawsze miały pozostawać w zgodzie z jej wypowiedziami deklaracyjnymi⁵. Swe pisarstwo, szczególnie to o tematyce historycznej, nastawione na poszukiwanie w przeszłości wskazówek dla współczesności, pogrążającej się w coraz większym kryzysie moralnym, traktowała jako rodzaj moralnego posłannictwa, sprowadzającego się do przekazywania prawdy rozumianej jako nakaz katechetyczny⁶. W tym kontekście zrozumiały stały się promowany przez nią postulat estetyczny nierozdzielnie połączony z kwestiami etycznymi⁷. W związku z tym zawsze powtarzała, że:

Wartość książki nie zależy od tematu. (...) Można to określić w ten sposób: dobra literatura to ta, która ukazuje nieskończoność i wielkość wszechświata, sens życia, celowość życia, która pobudza do walki ze złem, do przeciwstawienia się złu, która głosi wiarę w zwycięstwo dobra, żąda heroicznej, aktywnej postaci⁸.

Zofia Kossak, świadoma ograniczeń własnego pisarstwa, godziła się z sytuacją, w której „trudno przypuszczać, by kiedykolwiek nadeszła *koniunktura*” na pisane przez nią opowieści, ale pomimo wszystko – na takim stanowisku trwała do końca swego życia – „prawdę należy mówić zawsze i w każdych okolicznościach. Prawda nie płowieje, prawda, choć nie bywa nigdy modna, w żadnym wypadku nie staje się przestarzałą. Prawda nie jątrzy, nawet kiedy rani. Gorycz

katolickiej w dzisiejszej literaturze świata. Zbiorowy zarys monograficzny, przeł. J. Birkenmajer, Kraków 1935.

³ Cyt. za: M. Zmigrodzka, *Dawać świadectwo prawdzie*, „Niedziela” 2008, nr 15.

⁴ Z. Kossak, *Tajemnice twórczości. W odpowiedzi panu Alfredowi Jesiołowskiemu*, „Prosto z Mostu” 1936, nr 34.

⁵ D. Mazanowa, *O niektórych problemach pisarstwa historycznego Zofii Kossak*, w: *Polska powieść historyczna*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1990, s. 152.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 160.

⁸ Z. Kossak, *Slużba pisarza*, „Albertinum” 1939, nr 1, s. 2.

prawdy działa zbawczo”⁹. Tak więc podstawowy cel pisarstwa Zofii Kossak, zadziwiająco spójnego od strony myślowej, aksjologicznej i artystycznej, zawsze był jednocześnie poznawczy, jak i moralistyczny¹⁰. Do postawy Zofii Kossak dobrze odnoszą się słowa Gabriela Bonnota Mably’ a: „Pragnę – pisał – ażeby historyk miał jak najgłębszy szacunek dla moralności, ażeby uczył mnie miłować dobro publiczne, ojczyznę, sprawiedliwość, ażeby demaskował występki, czcząc cnoty”¹¹.

Życie nie oszczędziło Zofii Kossak trudów i cierpienia, doświadczyła utraty bliskich jej osób, w tym śmierci rodzeństwa, męża i dzieci, przeszła przez piekło rewolucji bolszewickiej i piekło okupacji, Pawiaka i Oświęcimia. Również czas pobytu na emigracji w latach 1945–1957, wymuszony przez okoliczności losu, okazał się dla niej niezwykle trudny¹². Doświadczenia emigracyjne pisarki dają się dobrze odtworzyć na podstawie pozostawionych przez nią notatek i listów.

Melchior Wańkowicz w swoim wspomnieniu o pisarce i jej trudnych doświadczeniach związanych z przynależnością do Drugiej Emigracji, tak pisał: „Mówiąc o drodze Zofii Kossak, myślę o drodze polskiego pisarza w epoce zamętu”¹³. Autorka *Pożogi* przebywała poza Polską 12 lat, czyli do chwili, kiedy po odwilży październikowej zdecydowała się na powrót do kraju na stałe. Obie decyzje – wyjazdu z kraju, a następnie powrotu do niego – były dla niej bardzo trudne, kontrowersyjne i różnie oceniane przez jej otoczenie. Tradycja literacka, mająca swe źródła w poezji romantycznej, stworzyła charakterystyczne pojęcie „polskiego losu”, które zostało głęboko zakorzenione w świadomości zbiorowej kolejnych pokoleń Polaków. Dobrze wpisuje się w nie los Zofii Kossak. Można powiedzieć, że w jej przypadku nastąpiła biograficzna i artystyczna aktualizacja myśli „wielkiego romantyzmu”, oparta na akceptacji tradycyjnej formuły

⁹ Taż, *Przedmowa*, w: taż, *Suknia Dejaniry. Powieść historyczna*, Częstochowa 2002, s. 7–8.

¹⁰ D. Mazanowa, dz. cyt., s. 152–153.

¹¹ G. B. Mably, *O sposobie pisania historii*, tłum. B. Strumiński, w: *Filozofia francuskiego Oświecenia*, wybór B. Baczek, Warszawa 1961, s. 575.

¹² Źródłem wiedzy o tym epizodzie biograficznym pisarki są przede wszystkim prace: M. Pałaszewskiej, *Zofia Kossak*, Warszawa 1999, rozdz. *Emigracja*, s. 187–238; *Zofia Kossak na emigracji*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998; J. Jurgała-Jureczka, *Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak*, Częstochowa, 2007, rozdz. V. *Obca ziemia*, s. 125–154; Taż, *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014, s. 190–239; A. Bugnon-Rosset i F. Rosset, *Posłowie*, w: tenże, *Wspomnienia z Kornwalii 1947–1957*, Kraków 2007, s. 245–248.

¹³ M. Wańkowicz, *Wspomnienia o Zofii Kossak*, w: *Zofia Kossak*, oprac. red. M. Pałaszewska, Warszawa 1992, s. 77. Zob. też J. R. Krzyżanowski, *Literatura Drugiej Wielkiej Emigracji*, referat wygłoszony na 58 Zjeździe Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (czerwiec, 2000), „Przegląd Polski” on-line, www.dziennik.com/kult/archiwum [dostęp 10 maja 2014].

polskości, budowanej głównie na Mickiewiczowskich *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, Zofia Kossak była pisarką znaną i cenioną przez ogół czytelników i część krytyki jako autorka m. in. *Pożogi* – wspomnień z Wołynia z okresu rewolucji bolszewickiej z lat 1917–1919, ważnego cyklu historycznego *Krzyżowcy*, powieści z dziejów Śląska, np. *Legnickie pole*, baśni dla dzieci *Kłopoty Kaperka góreckiego skrzata*, opowiadań dla młodzieży, np. *Bursztyny*, utworów hagiograficznych *Szałeńcy Boży*, licznych tekstów publicystycznych drukowanych m.in. w „Prosto z Mostu”. Była również znaną działaczką społeczną, harcerką i zdeklarowaną katoliczką, co nie pozostawało bez wpływu na jej aktywność życiową. Czynne zaangażowanie w sprawy narodu i duma z przynależności do kościoła katolickiego nadawało kształt wszystkim jej działaniom, projektom życiowym i artystycznym. Nie oznacza to jednak, że jej postawa ideologiczna i działalność publiczna nie budziły kontrowersji i sprzeciwu nawet w kręgach prawicowych i katolickich. Niewątpliwie była i pozostała postacią niejednoznaczną, trudną do oceny i kontrowersyjną, co wpłynęło na jej dalsze losy na emigracji i te po powrocie do kraju. Ze złożoności tej postaci warto zdawać sobie sprawę, kiedy podejmujemy rozważania nad jej biografią i twórczości i próbujemy wpisać ją w jeden schemat.

Jednemu przekonaniu, które zdeterminowało kształt jej pisarstwa, Zofia Kossak, konsekwentna w swych zamierzeniach, pozostawała wierna. Według niej literatura, przechowująca przesłanie o ludzkiej istotności, powinna ewokować wartości i jednocześnie ukazywać postawę ludzką wobec wartości. W tym rozumieniu literatura staje się „swoistą pamięcią moralną”, budowaną, w jej przypadku, na fundamencie religii katolickiej – na fundamencie Prawdy. Dekalog pisarka uznawała za uniwersalny punkt etycznego odniesienia w wymiarze tak egzystencjalnym, jak i religijnym. Ukochanie przez Zofię Kossak Boga prowadziło do ukochania Ojczyzny i bliźniego. Odczuwała głęboki szacunek dla każdego człowieka, a szczególnie człowieka pokrzywdzonego, w którym widziała swego bliźniego. Tak pisała na ten temat: „Bóg mi udzielił łaski wiary. Doświadczenia życiowe potwierdziły ją i pogłębiły”¹⁴. W innym miejscu dodawała: „dla nas, katolików, klęska może zająć tylko od wewnątrz, wypłynąć z nas samych. Zdarzenia zewnętrzne są zawsze opatrnościowe”¹⁵. Tak rozumiana chrześcijańska postawa spowodowała, że:

Powściągliwy stosunek Zofii Kossak do jakiegokolwiek działalności o charakterze czysto politycznym, związanej z określonymi stronnictwami czy

¹⁴ List do Janiny Lasockiej, z dn. 16.06.1963 r., cyt. za: J. Lasocka, „*Weronika*”, w: *Zofia Kossak...*, dz. cyt., s. 75.

¹⁵ List do Jana Dobraczyńskiego z 1956 r. cyt. za: J. Jurgała-Jureczka, *Dzielo...*, dz. cyt., s. 147.

grupami, był bardzo charakterystyczny dla jej postawy wobec życia i wobec ludzi. Była gotowa do współpracy absolutnie z każdym człowiekiem dobrej woli, bez względu na to, skąd się politycznie wywodził i z kim był politycznie związany. Nie omijała też żadnego potrzebującego, który pojawił się na jej drodze, obdarzała zaufaniem właściwie każdego, kto zrobił na niej dobre wrażenie i gorąco broniła poglądu, że ryzyko błędu w ocenie ludzi jest mniejsze niż zło niesłusznej nieufności czy podejrzliwości. Nie mówiła nigdy i o nikim źle: gdy nie miała o kimś do powiedzenia nic dobrego – konsekwentnie milczała...¹⁶.

Okupację hitlerowską pisarka przeżyła w Warszawie, czynnie i pracowicie włączając się w życie konspiracyjne¹⁷. Była współzałożycielką i ideologiem tajnej organizacji społeczno-katolickiej Front Odrodzenia Polski (FOP), którego organ prasowy stanowiło czasopismo „Prawda” wydawane od kwietnia 1942 r. Front ten stawiał sobie za cel zjednoczenie Ojczyzny pod auspicjami katolickimi. Skupiał ludzi wyrobionych ideowo, silnych duchowo, zdolnych do poniesienia najwyższej ofiary i bronięcia wszystkiego, co podtrzymuje życie. Dla propagowania swych idei wydawano ważne broszury, takie jak ta autorstwa Zofii Kossak: *Prawdziwe oblicze Piusa XII* czy Marii Kann: *Na oczach świata*. Ta ostatnia poświęcona była męczeństwu getta warszawskiego w kwietniu i maju 1943 r. Z inicjatywy Zofii Kossak przy współpracy z Wandą Kraheńską-Filipowicz powstał 27 IX 1942 roku Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom (Żegota), 4 grudnia 1942 przekształcony w Radę Pomocy Żydom. W roku 1943 pisarka została aresztowana i osadzona na Pawiaku pod przybranym nazwiskiem, potem 5 października przewieziona do obozu zagłady w Oświęcimiu. Tam została rozpoznana i w kwietniu 1944 roku ponownie przewieziona do Warszawy do więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej, a potem na Pawiak, gdzie skazano ją na śmierć. Dzięki staraniom Delegatury Rządu udało się jej opuścić Pawiak 28 sierpnia, czyli już w czasie Powstania Warszawskiego. W nim jako żołnierze walczyły jej dzieci, córka Anna i syn Witold, ona zaś redagowała sierpniowy numer „Prawdy” i opublikowała kilka artykułów w „Biuletynie Informacyjnym” prowadzonym przez wysoko cenionego przez nią Aleksandra Kamińskiego.

Po powstaniu Zofia Kossak znalazła się w Częstochowie, gdzie od razu czynnie włączyła się w nurt życia społecznego w nowej, złożonej sytuacji politycznej, czekając na dyrektywy z Londynu. Warto dodać, że działała w ukryciu pod pseudonimem jako Zofia Sikorska. Wtedy to powstała jej relacja z pobytu

¹⁶ W. Bartoszewski, *Z Zofią Kossak w podziemiu*, przedruk. w: *Zofia Kossak*, dz. cyt., s. 30.

¹⁷ Obszernie lata te omawia B. Gdak, *Okupacyjna rola kobiety w konspiracyjnej twórczości Zofii Kossak-Szczuckiej*, referat wygłoszony podczas *I Dni Zofii Kossak* w Krakowie, 19 listopada 2007 r., www.zofiakossak.pl [dostęp 15 maja 2014 r.].

w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu pt. *Z otchłani* (1946), przynosząca głębokie świadectwo wiary w Boga w czasach zagłady. Tekst wywołał zacieklą polemikę głównie z udziałem Tadeusza Borowskiego. Wraz z ks. Antonim Marchewką zaczęła redagować pierwsze numery „Niedzieli”¹⁸. Ważnym plonem jej działań konspiracyjnych było wydanie kilku broszur takich jak np. *W piekle, Golgota, Jestem katolikiem... Jakim?*, a zwłaszcza *Sprawiedliwie* – ta ostatnia ostro oceniająca bierną postawę katolików niemieckich wobec ideologii faszystowskiej. Pisarka rozumiała potrzebę odrodzenia katolicyzmu w nowej postaci dostosowanej do wymogów współczesności, co dobrze wyrażają jej słowa: „Bóg po to pozwolił niektórym ludziom oglądać piekło na ziemi i wrócić, by dali świadectwo prawdzie (...) i aby każdy człowiek wiedział i zapamiętał z pokolenia na pokolenie, że nie wolno mu biernie patrzeć na zło”¹⁹.

Momentem przełomowym w powojennej biografii Zofii Kossak stało się wydarzenie, które w znaczący sposób zaważyło na dalszym jej losie. Pisarka otrzymała list na swe prawdziwe nazwisko, wzywający ją do stawienia się przed oblicze ministra spraw wewnętrznych Jakuba Bermana. Jego brat Adolf, członek partii Paolej Syjon-Lewica, znalazł się we władzach Rady Pomocy Żydom i tam współpracował z Zofią Kossak. Po porozumieniu się z Delegaturą Rządu pisarka stanęła się przed obliczem ministra. Ten, jak wspomina córka, Anna:

(...) przyjął matkę od razu. Suchym tonem oznajmił: – Proszę pani, ja nie mam czasu do stracenia. Mam wobec Pani dług rodzinny, który chcę już spłacić. Uratowała Pani z getta dzieci mojego brata, który zginął. Te dzieci żyją tylko dzięki Pani. W związku z tym odwzajemniam się Pani wszystkim, co mogę dla Pani zrobić, tzn. zapewnię Pani wyjazd, jeżeli tylko zechce Pani z Polski wyjechać²⁰.

Decyzja o emigracji nie była dla Zofii Kossak łatwa, gdyż wyjazd traktowała jako dezercję z posterunku, ale pozostanie w kraju było równoznaczne z jej aresztowaniem. W więzieniu znaleźli się jej współpracownicy, Władysław Bartoszewski i Maria Kann. Dopiero za namową przedstawicieli Delegatury Rządu oraz prymasa kardynała Augusta Hlonda, który powrócił do kraju 20 lipca 1945 r., pisarka rozpoczęła starania o wizę, co szybko okazało się sprawą trudną do załatwienia. Nie było właściwie żadnych możliwości wyjazdu do USA. W końcu pisarce udało się załatwić wizę wyjazdową do Szwecji dla siebie i córki. Nie wyjeżdżała, o co potem była posądzana, z ramienia PCK, tylko prywatnie. Z Polski do Londynu wiozła ponad trzysta listów i nadpalone w Powstaniu

¹⁸ A. Bugnon-Rosset, *Z „białych plam” w życiorysie Zofii Kossak (Wspomnienia córki)*, w: *Zofia Kossak*, dz. cyt., s. 64–66. Pierwodruk „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 14–15.

¹⁹ Cyt. za: A. Szafrąńska, *Kossak-Szatowska*, Warszawa 1968, s. 47.

²⁰ A. Bugnon-Rosset, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 68.

Warszawskim dolary, które ktoś miał wymienić w banku, a następnie odwieźć do Polski. Pisarka miała również przekazać Polskiemu Rządowi raport o sytuacji w kraju.

W sierpniu (15 VIII) wyjechała wraz z córką Anną do Sztokholmu, aby wkrótce stamtąd udać się do Londynu. Był on obok Paryża i Nowego Yorku jednym z najważniejszych skupisk emigracyjnych, a ze względu na siedzibę rządu Rzeczypospolitej uważany za „zastępczą” stolicę Polski. Wyjechały z kraju legalnie jako osoby prywatne, bez żadnej misji oficjalnej, co postawiło je w dwuznacznej sytuacji. Od raz też zaczęły się problemy i to nie tylko te materialne. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 28 VIII 1945 r., jedno z najważniejszych pism środowiska emigracyjnego, opublikował anonimowy artykuł pt. *Zofia Kossak-Szczucka pisze o Oświećcimiu* zapowiadający przyjazd wielkiej pisarki czynnie walczącej w konspiracji. Ale pod spodem została dołączona *Notatka od redakcji* takiej oto treści: „Zofia Kossak-Szczucka, jak się dowiadujemy, pracowała ostatnio w Warszawie jako sekretarka osobista p. Bolesława Bieruta”²¹. Te oszczercze słowa – do dziś nie wiadomo przez kogo zostały napisane – stały się dla niej publicznym wyrokiem śmierci. Warto przypomnieć, że nigdy nie zostały odwołane. Pisarka, nie czując się winna, nie podjęła się publicznej obrony, nie ogłosiła nawet sprostowania. Jak wspomina jej córka, Anna:

Każdy może sobie wyobrazić, jaki skutek przyniosło to niezrozumiałe oszczerstwo: matka została przyjęta od razu z niechęcią, z wrogością. Stała się ofiarą niesłychanych intryg, napięć i pretensji, które charakteryzowało wówczas środowisko załamanych, zdezorientowanych, oszukanych i rozgorączkonych przymusowych emigrantów. Później zresztą stosunek do matki nie poprawił się wcale. Namawiała bowiem Polaków do powrotu do kraju, współpracowała jakiś czas z delegatami PCK w Londynie; poglądy, które głosiła nie podobały się większości londyńskich Polaków²².

Przez cały swój pobyt na emigracji Zofia Kossak stanowczo i odważnie sprzeciwiała się uchwałom Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, zakazującym polskiemu pisarzom emigracyjnym współpracę ze wszelkimi instytucjami kontrolowanymi przez władze komunistyczne²³. Prowadziło to do zakazu publikowania

²¹ Tamże, s. 71.

²² Tamże, s. 72.

²³ J. R. Krzyżanowski w przywoływanym tu artykule pisze o pisarzu emigracyjnym jako o osobie osamotnionej, niemającej żywych, codziennych kontaktów z ludźmi o pokrewnych zainteresowaniach, pozbawionego właściwie środowiska i publiczności literackiej. Nie jest to – według niego – tylko problem społeczny i psychologiczny, ale również organizacyjny związany z trudnościami z wydaniem i sprzedażą swoich prac oraz otrzymaniem honorarium. Kontakt z czytelnikami stanowiły „Kultura” i „Wiadomości”. Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie nie mógł zastąpić żywego środowiska literackiego.

dziel w kraju. Takie posunięcie Zofia Kossak uważała za szkodliwe zarówno dla polskich czytelników i wydawców, jak również dla samych twórców emigracyjnych, dlatego do Związku nie przystąpiła. W tym samym czasie w Polsce odebrano jej polskie obywatelstwo i prawa obywatelskie, głównie za odmowę udziału w pokazowym procesie doktora oświęcimskiego Władysława Deringa oskarżonego o współpracę z Niemcami. Na mocy dekretów (z lat 1946, 1948) jej książki znalazły się na liście książek zakazanych i do roku 1956 w żadnej bibliotece publicznej nie można było ich udostępnić, zakazano także ich wznawiania²⁴. W kraju została skazana na nieistnienie.

Kolejnym świadectwem jej nieugiętej postawy wobec nowej rzeczywistości jest *List otwarty do moich dawnych przyjaciół z tygodnika „Dziś i Jutro”* (londyńskie „Życie” XI 1953, nr 44), gazety skupiającej katolików popierających działania komunistów (inicjatorem grupy był Bolesław Piasecki). Pisarka, odpowiadając na artykuł *Doniosły zwrot* („Dziś i Jutro” 1953, nr 40), śmiało wzięła w obronę aresztowanych przez władze komunistyczne i osądzonych jako wrogów ludu prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego i biskupa Czesława Kaczmarka, domagając się absolutnego posłuszeństwa wobec hierarchów kościoła i przypominając o ważnej roli kościoła i katolików świeckich we współczesnym świecie²⁵. Żądała od katolików odwagi w walce ze złem, wiarygodności w czynach i duchowego męstwa. Pisała tak:

Nazwiska swego (przypuśćmy, że przedstawia jakąś wartość) nie mogłam oddać żadnej słusznej czy niesłusznej sprawie, gdyż od lat pozostaje ono wyłącznie w służbie Kościoła [wcześniej pisała o posłuszeństwie katolików władzy duchowej – uzup. M. J. O.]. Sprawa polska jest ściśle związana z Kościołem, przeto uważam, iż w ten sposób służę zarazem Ojczyźnie. ... Zdarza się często, że nie rozróżniamy stosunku do komunisty od stosunku do komunizmu jako doktryny. Dla katolika – pisała

Nie oznacza to oczywiście, że powstawały na emigracji dzieła pozbawione wartości artystycznej i moralnej. Pomimo skłócenia, rozbicia i konserwatyizmu pisarzom tym z okresu „emigracji walczącej” zawsze przyświecała idea romantyczna – niepodległość Polski. Niepodważalny jest wkład emigracji w odzyskanie niepodległości Polski w r. 1989.

²⁴ Możliwość druku pojawiły się dopiero w roku 1956, o czym zawiadomił pisarkę w liście Jan Dobraczyński. Pisarka podpisała umowę z PAX-em na wydanie jej książek, z wyjątkiem *Pożogi*. W r. 1956 i 1957 wznowiono *Krzyżowców*. Ale pisarka nigdy z PAX-em nie związała swych losów, przestrzegając ją przed tą współpracą Władysław Bartoszewski i inni, włącznie z czytelnikami. PAX rozpoczął wkrótce z Zofią Kossak wojnę, niszcząc ją równie zażarcie jak władze komunistyczne.

²⁵ Redakcja „Dziś i Jutro” odpowiedziała pisarce w numerze 51–52 artykułem pt. „*Dziś i Jutro*” na *list otwarty Pani Zofii Kossak*. Wywołało to dyskusję w kręgach emigracyjnych, bo do tej pory nikt spoza „żelaznej kurtyny” nie zabierał głosu. Zofia Kossak odpowiedziała tekstem *Do redakcji tygodnika „Dziś i Jutro” w Warszawie*, „Życie” 1954, nr 2.

zgodnie z własnym sumieniem – każdy komunista jest bratem, posiadającym prawo do miłości i poszanowania przysługujące bliźniemu. Lecz z komunizmem w jego dzisiejszej ideologicznej postaci żaden katolik pogodzić się nie może. Wszystkie inne religie mogą współistnieć obok siebie, gdyż wywodzą się ze wspólnego pnia wiary w Boga Jedyneho, Stworzyciela Nieba i Ziemi. Komunizm, ta religia na opak, jest wymierzony przeciw Bogu. Te dwie ideologie wykluczają się wzajemnie. Dlatego nie może być mowy o harmonijnej współpracy między komunistami a katolikami, nawet zakładając obustronną dobrą wolę.

W zakończeniu swego wystąpienia pisarka przekonywała swych adwersarzy, że:

Powiadacie, że za pięć, dziesięć czy piętnaście lat nastąpi generalna rewizja poglądów i wypływających z poglądów poczyniń. Bardzo być może, że nastąpi. Bez cienia zarozumiałości, śmiem wyrazić przekonanie, że ta rewizja wykaże słuszność moich twierdzeń, nie Waszych. Nie jestem od Was ani mędrsza, ani przenikliwsza, na skutek oddalenia mogłam wiele rzeczy przestać rozumieć, lecz trzymam się oburącz nauki Kościoła, pomna na to, co pisał prorok polski ks. Piotr Skarga: „... pierwszy fundament ładu, któren z kolei jest węglem wszystkiego, u sukni Chrystusowej nieszytej pierwszy haczyk: *autoritas Ecclesiae*. Skoro ten przerwiesz wszystkie się rozwiążą...”. Proszę Boga, by Was strzegł i zatrzymał w porę²⁶.

Zofia Kossak wielokrotnie powtarzała, że miejsce pisarza polskiego jest wśród narodu. Nie może on jednak – jej zdaniem, a szczególnie dotyczy to pisarzy katolickich – łączyć się z żadną partią polityczną ani stronnictwem. Katolicyzm w jej rozumieniu powinien być daleki od wszelkich doktryn politycznych i partyjniactwa. Postrzegала go w kategoriach uniwersalnych i jednocześnie globalnych jako powszechną obecność dobra wynikająca ze szczególnych związków człowieka z Bogiem i Kościołem reprezentowanym na ziemi przez Papieża jako następcę Chrystusa. W tym rozumieniu katolicyzm przedstawia się jako fundamentalna wartość zarówno w planie indywidualnym, jak i społecznym²⁷. Każda działalność polityczna powinna – według Zofii Kossak – ściśle łączyć się z rozwojem duchowym, inaczej władza świecka skazana jest na porażkę, a laicyzowane życie ludzkie coraz bardziej zostaje pozbawione sensu. By mieć udział w tworzeniu historii i odkrywaniu jej sensu człowiek – według Zofii Kossak – musi uznać Bożą obecność w dziejach i podporządkować się Opatrzności, co w jej rozumieniu oznacza uznanie wiodącej roli Kościoła katolickiego w dziejach i terażniejszości, Kościoła, który jest ostateczną instancją w sprawach wiary, ale również – jej zdaniem – ma obowiązek publicznie roztrząsać sprawy społeczne

²⁶ Cyt. za: M. Pałaszewska, dz. cyt., s. 226–227.

²⁷ Tamże, s. 66, 71.

i państwowe, zawsze jednak – co mocno podkreślała – tylko z perspektywy religijnej, eschatologicznej i moralnej²⁸. To Kościół katolicki – według pisarki – wyprowadza człowieka poza wszelkie formacje społeczne, ideologie, doktryny, poza czas oraz przestrzeń i wprowadza w wieczne „teraz” chrześcijaństwa. Celem działania Kościoła jest nie doraźna polityka, tylko zbawienie ludzkiej duszy. W swym myśleniu na temat roli Kościoła w społeczeństwie pisarka starał się unikać pokus myślenia utopijnego, łatwo stającego się doktryną i zachować pozory pragmatyzmu.

Tak rozumiany katolicyzm – według pisarki – jest głównym czynnikiem budującym więzi społeczne i narodowe. W nim widział fundament etyczny dla idei nowoczesnego państwa. Zofia Kossak w ten sposób nawiązywała do idei kościoła katolickiego wywodzącej się z myśli romantycznej, głównie z nauk głoszonych przez Adama Mickiewicza, który tak pisał w *Literaturze słowiańskiej*: „nie masz religii bez instytucji, co ją podtrzymuje, nie masz naprawdę żywej instytucji bez tradycji, to jest bez szeregu ludzi *qui tradunt*, czyli którzy przekazują sobie z rąk do rąk prawdę”²⁹. Kościół katolicki jest bowiem jest jedną z tych instytucji, „których przeznaczeniem było wyzwalać, podnosić duszę człowieczą, czynić ją jaśniejszą, wiodącą i bardziej czynną (...)”³⁰. A „wartości każdej religii zależy od jej skuteczności”³¹. Te środki doraźnie wydają się nieskuteczne, ale w perspektywie „długiego trwania”, ciągłości wykazują swą siłę³². Podstawą działań nauki społecznej kościoła jest uznanie godności obywatela i prawa do jego wszechstronnego rozwoju. Katolicyzm ma zatem w rozumieniu Zofii Kossak wartość ocalającą – pozwala stworzyć społeczeństwo oparte na wartościach chrześcijańskich, co daje szansę na humanizację życia społecznego. Bez religii państwo, i tu Kossak w swym radykalnie nacechowanym myśleniu polityczno-społecznym „spotyka się” z Mickiewiczem, abp Zygmuntem Szczęsnym Felińskim, Arturem Górskim i Feliksem Konecznym, skazane jest na anomię, a w konsekwencji na moralną zagładę.

A zatem, jak widać, pisarka próbowała stworzyć projekt własnego programu odrodzenia moralnego społeczeństwa, funkcjonujący ponad wszelkimi podziałami, oparty na zasadach katolicyzmu jako powszechnego dobra globalnego. W jej koncepcjach polityczno-społecznych czynnik religijny odgrywał więc rolę prymarną. W kościele katolickim pisarka widziała jedyną po II wojnie światowej

²⁸ B. Kozera, *Literatura a religia. Polska współczesna powieść katolicka*, Opole 1993, s. 45.

²⁹ A. Mickiewicz, *Wykłady z literatury słowiańskiej. Wykład XIII. IV. Badanie historyczne i filologiczne*, w: tenże, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci i czwarty*, przeł. L. Płoszewski *Dzieła*, t. 11, Warszawa 1955, s. 267.

³⁰ Tamże, s. 263.

³¹ Tamże, s. 263.

³² B. Kozera, dz. cyt., s. 53.

siłę mogącą się w podzielonym świecie Zachodu przeciwstawić Rosji bolszewickiej i po czasach zagłady człowieczeństwa doprowadzić do przywrócenia znaczenia tradycyjnej aksjologii. W katolicyzmie widziała także ostoję polskości i suwerenności duchowej polskiego narodu. Nie było to zresztą czymś zaskakującym w jej myśleniu, gdyż już wcześniej wielokrotnie wypowiadała się na temat chrześcijańskiego posłannictwa Polski w formie odczytów np. *Chrześcijańskie posłannictwo Polski z roku 1938* lub myśli zebranych w *Dekalogu Polaka*. Pisarka, nawiązując do koncepcji romantycznego romantyzmu i jednocześnie twórczo je przepracowując, od lat konsekwentnie podnosiła moralną ideę Polski, wierząc w Jej szczególne posłannictwo w historii. Zofia Kossak przeciwstawia nacjonalizmowi, rozumianemu jako egoistycznie pojęte dobro własnego narodu, moralną wartość patriotyzmu, czyli miłość do Ojczyzny, będącą dziedzictwem duchowym narodu, jego wspólnym dobrem i obowiązkiem. Ten tak rozumiany patriotyzm, wyrastający z ducha i tradycji „wielkiego” romantyzmu, głównie w wersji wspólnotowej, znanej przede wszystkim z kazań Piotra Skargi i późniejszych Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, pozwala – według niej – przyznać innym narodom takie same prawa jak własnemu narodowi, uznając przy tym odrębność każdego z partnerów międzykulturowego dialogu opartego na otwartości, tolerancji, pokorze i porozumieniu duchowym. Z siły tak rozumianego patriotyzmu rodzi się – jej zdaniem – zdolność do ofiary, a kiedy ona słabnie, wtedy pojawia się egoizm i warcholstwo. W promowanych przez pisarkę koncepcjach politycznych czytelne są inspiracje myślą polskiego romantyzmu spod znaku mesjanizmu politycznego Mickiewicza, Krasieńskiego i abpa Zygmunta Felińskiego. Jednak jej wszystkie wystąpienia na forum publicznym zostały przez środowiska emigracyjne uznane za utopię lub zwykłe mrzonki czy wręcz fantazmaty i tym samym trafiwały w polityczną próżnię. Pisarka była odosobniona w swym myśleniu o sprawach polskich i skazana na polityczną alienację. Dyskurs wykluczenia, którego stała się uczestniczką, coraz bardziej przybierał na sile.

Chociaż cały wysiłek Zofii Kossak skierowany był głównie na to, aby pomagać innym, a jej działalność przyjęła formę franciszkańskiej służby bliźnim, nieustannie spotykały ją nowe nieprzyjemności. Przez cały czas pobytu w Londynie była posądzana o zdradę i współpracę z rządem komunistycznym w Polsce. Wańkiewicz wspominał o nieudanym spotkaniu autorskim, zorganizowanym tylko po to, aby upokorzyć pisarkę, publicznie stwierdzając, że nie jest godna przemawiać do Polaków³³. Jedną z czołowych postaci na emigracji, Zygmunt Nowakowski, nazywał ją czerwoną agentką i obszernie pisał o jej domniemanym

³³ M. Wańkiewicz, dz. cyt., s. 78.

karierowiczostwie i elastyczności sumienia³⁴. Zofia Kossak doświadczyła na sobie bolesnych skutków metod wykluczenia z publicznego dyskursu: piętnowania, lekceważenia, szyderstwa, ośmieszania i systematycznego obdzierania z ludzkiej godności oraz niszczenia wiarygodności jej wizerunku. Krytycznie wypowiedziano się na temat jej pisarstwa, nie widząc dla niego miejsca na współczesnej mapie literackiej. Warto przypomnieć, że w tym samym czasie pisarkę, uznawaną przez zagraniczne środowiska literackie za wybitną, porównywaną z Singrid Undset, zaproszono do Windsoru na przyjęcie do Królowej. Podejmowane też były starania o przyznanie jej nagrody Nobla, czego gorącym orędownikiem był m. in. Juliusz Kleiner. Książki jej były tłumaczone, wydawane i promowane w Stanach Zjednoczonych i zachodniej Europie. Pisarka miała krąg wiernych sobie czytelników.

W sposób niezwykle dla niej bolesny Zofia Kossak została potraktowana także przez paryską „Kulturę”. Ta skomplikowana sprawa wymaga obszerniejszych wyjaśnień i nadaje się na osobny artykuł z wykorzystaniem materiałów zachowanych w Archiwum „Kultury Paryskiej”. Tu tylko ją sygnalizujemy. W jednej z recenzji napisano o niej jako o pisarce drugorzędnej, która staje się pisarką trzeciorzędną. Juliusz Mieroszewski w teże „Kulturze” doszedł do wniosku, że Zofia Kossak nie jest nawet kolaborantką, ponieważ kolaboracja – według niego – to rzecz poważna, a autorka *Krzyżowców* po prostu sprzedaje swoje nazwisko. Nigdy też na łamach „Kultury” paryskiej nie został wydrukowany żaden z jej utworów. Wyraźnie dawały o sobie znać przedwojenne animozje, w tym ostre różnice ideologiczne. Każdy z ukazujących się tekstów był z góry niepochlebnie recenzowany, co w sumie przekładało się na całe, niezwykle mocno deprecjonowane w tych kręgach pisarstwo Zofii Kossak. Przykłady można mnożyć. A zatem za samodzielność, odwagę głoszenia własnych przekonań i sądów, za niezależność myślową i kroczenie własną drogą pisarka zapłaciła wysoką cenę. Tak w bolesnym zdumieniu pisała do Wańkowicza: „Co u licha, pozwolić się zagryźć jakimś pokątnie działającym kundlom”³⁵. Nic zatem dziwnego, że coraz bardziej osamotniona i wyalienowana oddalała się od środowisk emigracyjnych, nie szczędząc im zresztą słów ostrej krytyki. Traktowała ich jako ludzi wyrzuconych poza główny nurt historii, zawiedzionych bezczynnością Zachodu, skazanych na materialną nędzę i egzystencję w otoczeniu kulturowo obcym, żyjących w mentalnej i aksjologicznej próżni, rozładowujących całą energię w niekończących się, jałowych sporach, przechodzących w nagonkę na wybrane osoby. Osądzała ich bezlitośnie:

³⁴ M. Wańkowicz swój artykuł *Nowakowski contra Zofia Kossak* zamieścił w tomie *Zupa na gwoździu*.

³⁵ Tenże, s. 78.

Rozmowy, jakie wówczas toczono, dotyczyły wyłącznie polityki. Powstawał wtedy szkodliwy uraz emigracyjny i utrwałała się mająca przetrwać lata emigracyjna mentalność, dzieląca Europę na dwie połowy: białą i czarną (czerwoną). Wszystko, co było po stronie białej, zasługiwało na podziw, miłość i poświęcenie, wszystko, co po tamtej, było z góry przeklęte i zatrute. Walka skoro nie orężna, to duchowa, obowiązywała ścisła separacja. Kto tego światopoglądu nie dzielił, nie był godzien imienia Polaka³⁶.

Najgorszym – według Zofii Kossak – grzechem Drugiej Emigracji i tym, co w sposób negatywny ma odróżniać ją od Wielkiej Emigracji, było odwrócenie się od narodu w kraju ojczystym, świadome ignorowanie sytuacji, w jakiej znaleźli się Polacy spoza „żelaznej kurtyny”. Uważała, że „większej odwagi trzeba, by pracować pod obstrzałem”³⁷.

Autor *Opięzanej rewolucji* tak tłumaczył sytuację, w której znalazła się Zofia Kossak:

Jakim celem zbawienia służy czyściec pisarki? Zapewne jest on udziałem każdej pisarskiej indywidualności w każdej epoce i na każdej szerokości świata. Również gdzie indziej toczą się walki o pomniejszenie olbrzymów. Polska specyfika sięga jednak boleśniej, raz po raz wysuwają się w naszych czasach oskarżenia o zdradę. W czasach Wielkiej Emigracji Ostrowski pisał: „Trudno przeżyć osobiste polityczne spodlenie pana Mickiewicza”. A nie byle kto, bo Leonard Chodźko, na zebraniu polsko-francuskim ostrzegał jednego z dyplomatów francuskich, aby ów nie powoływał się na Mickiewicza, bo „uważamy go wszyscy za szpiega moskiewskiego”. To nasilenie inwektyw sprawia przeciąg polityczny na ziemiach, na których załamują się prądy Wschodu i Zachodu. Zofia Kossak – całym sercem katoliczka – musiała być i całym sercem oddana kulturze zachodniej, która katolicyzm wydała. Ale też Zofia Kossak – całym sercem Polka – była bez reszty oddana swemu narodowi, którego położenie geopolityczne spowodowało przestrzenie odrębnych układów. Na skutek tego Polak, który czynnie myśli, musi podejmować ważne decyzje. Polak, który by

³⁶ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 12. W podobnym oskarżycielskim tonie o emigracji pisał M. Wańkowicz, *Klub Trzeciego Miejsca*, Paryż 1984, s. 84: „Wasz patriotyczny frazes w najlepszym razie pokrywa pustkę, a wasze programy prowadzą donikąd, nie stać Was na uczciwe życie społeczne w najwęższych nawet ramach, a każdego wybitniejszego człowieka, który próbuje myśleć realnie i samodzielnie, zaszczujecie, jak zaszczuliście Zofię Kossak czy Aleksandra Jantę-Półczyńskiego”. Inne zdanie ma na ten temat Jerzy R. Krzyżanowski, który z uznaniem mówi o patriotyzmie Drugiej Emigracji, włączaniu się jej w nurt codziennego życia. Zob. W. Weintraub, *Przedmowa*, w: T. Terlecki, *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 1, Londyn 1964, s. 21.

³⁷ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 12.

nie ściągał zarzutów, musiałyby być Polakiem, który zachowuje sobie przywilej obserwatora³⁸.

Zofia Kossak pomimo jawnej wrogości różnych bardzo środowisk emigracyjnych się nie załamała. Za pieniądze otrzymane z wydań swych książek za granicą kupiła dom w Londynie. Wkrótce otrzymała zgodę na wyjazd do Włoch, gdzie po długim czasie rozstania spotkała się z mężem i synem. Po powrocie do Anglii Szatkowscy szybko usunęli się z Londynu na prowincję do północnej Kornwalii. W ten sposób chcieli uwolnić się spod wpływów towarzystwa londyńskiego, uniknąć sporów emigracyjnych, atmosfery zawiści i nienawiści, konieczności mieszkania w metropolii, a poza tym tęsknili za przyrodą i świeżym powietrzem. Wspólnie z kilkoma osobami zakupili farmę w nadmorskich okolicach Trossell. Swe trudne doświadczenia z tamtego okresu Zofia Kossak opisała we *Wspomnieniach z Kornwalii 1947–1957* wydanych drukiem dopiero 40 lat po jej śmierci, dokumentujących codzienne życie emigrantów polskich w Anglii.

Na początku Szatkowscy dali się wciągnąć w spółkę, co nie było czymś wyjątkowym w tamtych czasach. Ale dwaj współdziałowcy na stałe mieszkali w Londynie, na wieś dali swych zastępców, nie interesując się niczym poza zyskami. W końcu Szatkowski sam zaczął prowadzić farmę, która od tego czasu przestała przynosić straty, ale z tego względu, że zyski były niewielkie, szybko doszło do konfliktu z udziałowcami. Po czterech latach spółka się rozpadła, a wspólnicy zażądali zwrotu pieniędzy. Brak porozumienia doprowadził do sprzedaży farmy. Ale Szatkowscy nie chcieli wracać do Londynu raz na zawsze zniechęceni do emigracyjnej atmosfery. Zdecydowali się dalej pozostać na wsi. Odkupili od właściciela Trossell 40 akrów wraz z domem dla ewentualnych robotników i rozpoczęli na nich katorżniczą pracę. Szybko „poznali czekające ich trudności, wiedzieli, na co się porywają. Jako gniewnym ludziom, nie posiadającym wspólnego języka z polskimi uchodźcami, odpowiadała im ta samotność we dwoje”³⁹.

Farma była pięknie położona, znajdował się na niej dom mieszkalny i solidne budynki gospodarcze. Mieszkanie było dość daleko położone od wielkiego miasta, urządzone bardzo skromnie, wręcz po spartańsku, bez elektryczności, gazu i telefonu. Takie życie na pewno stało się wyzwaniem dla niemłodego już małżeństwa Szatkowskich. Pozostali właściwie bez żadnej pomocy, w dodatku w trudnej sytuacji materialnej. „Biednie tam było bardzo” – pisał Stanisław Wachowiak przebywający wtedy z wizytą na farmie⁴⁰. Cały wolny czas, także dni świąteczne, wypełniała im ciężka praca na roli, żniwa, sianokosy i zajęcia

³⁸ M. Wańkowicz, dz. cyt., s. 78.

³⁹ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 21.

⁴⁰ Cyt. za: M. Pałaszewska, dz. cyt., s. 205.

w gospodarstwie, przy czym większość prac wykonywali ręcznie. „Uderzył mnie wtedy widok p. Z. Kossak wygrzebującej ziemiaki w deszczu, błocie (głina) – widok, który zawsze będę miał przed oczyma” – wspominał Wachowiak⁴¹. Był to czas zmagania się z nieżyczliwą aurą, surowym bardzo klimatem, nieludzkim wprost zmęczeniem, trudnym do zniesienia wysiłkiem fizycznym i materialną nędzą. W dodatku otaczali ich ludzie mieszkający tu od wieków, małomówni i powściągliwi w okazywaniu uczuć. Do tego dla nich jako katolików trudny do zniesienia był brak możliwości korzystania z posługi księdza katolickiego. Szatkowscy czuli się coraz bardziej wyobcowani i samotni, nic więc dziwnego, że coraz bardziej tęsknili za Polską.

Aby przeżyć, zdecydowali się prowadzić farmę mleczno-hodowlaną. Szczególny wysiłek wkładali w hodowlę owiec i krów. Obszerne fragmenty wspomnień pisarka poświęciła przeróżnym historiom związanym z tymi zwierzętami, wykazując się nie tylko zmysłem obserwacji, ale również ogromnym poczuciem humoru. Trzeba powiedzieć, że Szatkowscy z założenia potraktowali swój pobyt w Kornwalii jako czas szczególnej walki z losem, jako sposób na przeciwstawienie się złu – jako heroiczne trwanie na posterunku. Przede wszystkim starali się stworzyć na swej farmie namiastkę polskości, czy jak mówili „małą” Polskę, prywatną Ojczyznę – na wzór tego, co Niemcy nazywają *die Heimat*. Krajobraz – zielone wzgórza i przepływająca nieopodal rzeczka, w wyobraźni kojarzyły im się z ukochanym Beskidem Śląskim, dlatego nadali im polskie nazwy.

Chcieli, aby ich angielski dom przekształcił się w dom polski, podobny do tego, który pozostawili w Górkach Wielkich, a który sugestywnie, z pietyzmem i miłością opisała ich córka Anna w swych wspomnieniach pod tytułem *Był dom*... A zatem miał to być dom patriotyczny – polski i katolicki jednocześnie, czyli swojski, otwarty dla przyjaciół i gościnnie dla wszystkich, którzy chcieli „nadyszeć się Ojczyzny”. Np. latem roku 1948 Szatkowscy gościli u siebie obóz harcerek, urządzali zjazdy dla Koła Rolników Devon-Kornwalia, a także obszernie opisane we *Wspomnieniach* spotkania dla sąsiadów polskiego pochodzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy z udziałem polskich księży. W takiej sytuacji świąteczna, bożonarodzeniowa msza św. w języku polskim nabierała szczególnej wymowy znaczenia – jej uczestnicy duchowo przenosili się do kraju.

Choć Zofia Kossak została skazana na ostracyzm środowiskowy i emigrację wewnętrzną, to jednak nie uczyniła z własnego nieszczęścia religii. Pomimo ciężkich warunków materialnych i wyczerpującej pracy w gospodarstwie nie przestawała pisać. To wtedy powstała powieść o sile wiary i wierności Bogu oparta na biblijnej historii Abrahama – *Przymierze* (1952). Innym ważnym tekstem była pierwsza część *Dziedzictwa* (1956) rekonstruująca heroiczne dzieje jej

⁴¹ Tamże, s. 205.

rodziny przed i w czasie powstania styczniowego, w sposobie prowadzenia fabuły wykraczająca poza historię sagi rodzinnej w stronę panoramy historii Polski na przestrzeni pół wieku. Do tych tekstów dochodziły rozbudowany szkic historyczny pt. *Oblicze matki* oraz *Rok polski. Obyczaje i wiara* (1955), pierwotnie prezentowany w postaci pogadank w latach 1953–1954 w Radiu Wolna Europa, kierowanym wtedy przez życzliwego pisarce Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Teksty te wyrosły z ducha Mickiewiczowskiej nostalgii za utraconą, wydawałoby się na zawsze Ojczyzną. Mają w sobie coś z ducha wielkich, polskich eposów – *Pana Tadeusza*, *Nad Niemnem*, *Chłopów*, *Nocy i dni*. Zofia Kossak niezwykle skrupulatnie, miesiąc po miesiącu w dwunastu rozdziałach, z których każdy nosi nazwę postępujących po sobie miesięcy, z miłością wspomina rodzime krajobrazy, mówi o urodzajnych polach i wiejskich, piaszczystych drogach, pisze także o polskiej obyczajowości, a szczególnie o świętach i związanych z nimi obrzędach: o śpiewach, zwyczajach i rytuałach. Rok kalendarzowy spleta się ściśle z rokiem liturgicznym, tworząc jedną całość. Niewątpliwie fundamentem *Roku polskiego* jest katolicyzm ściśle połączony z patriotyzmem i tradycjonalizmem. „Wszystko jest dobre, co jest Polską” – te słowa na zasadzie *leitmotivu* powtarzają się w tym tekście⁴². Pisarka pozostała wierna temu, co wyniosła z domu rodzinnego i z lektury bliskich jej książek. Z tego ducha tęsknoty za rdzenną i duchową polskością powstało wspomniane *Dziedzictwo* będące zbeletryzowaną historią rodu Kossaków. Nostalgia jest siłą powołującą ten świat do istnienia, ale jest to świat niezwykle barwny i bogaty.

Niczym niedająca się przytłumić tęsknota za polskością, swojskością, dawnym, utraconym światem, boleśnie odczuwany brak posługi kościoła katolickiego oraz niespożyta chęć pełnienia patriotycznej służby w Zofii Kossak budziły marzenia o powrocie do domu, nawet jeśli znajdował się on „za żelazną kurtyną”. Tak o tym pisała do córki Anny:

Odkąd zaczęła się wymiana listów z Paxem, poculiśmy się na drodze do powrotu. (...) Jestem katoliczką i tercjarką. Przed 14 laty ślubowałam poświęcić wszystkie moje siły służbie Kościoła w Polsce. Pozostając tu w Anglii, nie mam żadnej możliwości pracować zgodnie z wymogami powyższego ślubowania. Żadnej. Minione 10 lat posłużyły może dobru mojej duszy; dzięki nim dojrzałam, pojęłam moje obowiązki jako katolickiej, ale były to lata stracone, jeśli chodzi o moją pracę społeczną. A tymczasem tam mnie potrzebują, wzywają mnie, czekają na mnie. Rozumiecie dobrze. Jestem żołnierzem zwolnionym ze służby, którego na nowo wołają na front. To nie rząd ma dla mnie względy. Sądzę, że komuniści woleliby, abym nie wracała. To społeczeństwo katolickie

⁴² A. Szafrńska, dz. cyt., s. 56.

korzystając z odwilży napiera na władze. Co odpowiem na te wezwania? Ze się boję? Nie boję się. Bóg tak chce⁴³.

Decyzję pisarki o powrocie do Ojczyzny Anglicy przyjęły ze zdziwieniem, bo przecież ich farma przynosiła dochody, a Szatkowscy mieli stałe obywatelstwo. Środowisko emigracyjne swoim zwyczajem uznało to posunięcie za zdradę, czego potwierdzeniem jest wymowny tytuł artykułu Nowakowskiego pt. *Krzyżyk na drogę*. Do głosu oburzonych i oskarżających Szatkowskich o sprzeniewierzenie się wyznawanym ideałom dołączyli nawet zaprzyjaźnieni wcześniej z pisarką redaktorzy „Polski Wiernej”, na czele z redaktorem pisma ks. Florianem Kaszubowskim, z którym Zofię Kossak łączyła długoletnia znajomość. Temu wybuchowi ludzkiej złości pisarka przeciwstawiała radość z powrotu do Ojczyzny. Widziała w tym geście głęboki sens. Pisała więc w liście do córki Anny:

(...) cóż za szalona radość że nareszcie urwaliśmy się z kotwicy. (...) następna radość z powrotu do kraju. Bardzo mnie dręczyła świadomość, że nasze bytowanie na Trossell nie jest w niczym służbą Polsce. Teraz będziemy służyć. Na ostatnim planie osobista satysfakcja: zerwanie ze statusem bezpieczeństwa powiewającego podejrzanym Travel Dokumentem, pętającym się i tolerowanym przez łaskawych gospodarzy⁴⁴.

Lata po powrocie do kraju dla Zofii Kossak aż do jej śmierci w roku 1968 wcale nie okazały się łatwiejsze. Czas też nie był dla niej łaskawy. Z dworu pozostały tylko ruiny, resztę życia wraz z mężem spędzili w domku dawnego ogrodnika. Była jednak u siebie, w swych ukochanych Górkach Wielkich, wśród życzliwych jej ludzi i wiernych odbiorców swych książek. Mogła uczestniczyć w życiu publicznym, a zwłaszcza w licznych spotkaniach z czytelnikami w różnym bardzo wieku. Za szczególnie cenne pisarka uważała spotkania z młodzieżą szkolną. Warto pamiętać, że w roku 1964 była jedną z sygnatariuszek *Listu 34*, w którym przyłączyła się do protestu pisarzy w obronie swobody wypowiedzi. Zmarła w roku 1968 i spoczęła w ziemi rodzinnej, na pobliskim cmentarzu obok ojca Tadeusza i syna Julka.

W przypadku całościowo potraktowanego dzieła biograficznego i pisarskiego Kossak-Szczuckiej można mówić o nacjonalistycznym stylu jej pisarstwa, czyli o szczególnym powiązaniu szeroko pojętej idei nacjonalistycznej z myśleniem o literaturze, mających swe źródła w ideach romantycznych. Pojęcie nacjonalizmu, semantycznie nieostre i mało spójne, budzi najczęściej negatywne

⁴³ Cyt. za: M. Pałaszewska, *Zofia Kossak*, s. 232–233.

⁴⁴ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 243.

skojarzenia⁴⁵. Wychodząc z założenia, że: „nie ma jednego nacjonalizmu jako takiego, lecz istnieje różnorodność przejawów nacjonalizmu”⁴⁶, pisarka, wbrew temu, co jej tak często zarzucano, odwoływała się do bardziej neutralnej definicji nacjonalizmu, czerpiącego w tym przypadku z myśli chrześcijańskiej i romantycznej, będącej – zdaniem pisarki – niezbywalnym składnikiem świadomości narodowej w rozumieniu Mickiewicza z *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, wykładów w Collège de France oraz cyklu *Zdań i uwag*. Zapożyczyła od niego wzory patriotyzmu, koncepcję charakteru narodowego i sakralizowaną wizję pejzażu polskiego – romantyczny mit polskości. Takie podejście nadało jej piarstwu charakter narodowy w duchu etyki chrześcijańskiej i jednocześnie uniwersalny⁴⁷. Każdy jej utwór był kolejnym sprawdzianem z wartości uznawanych przez nią za najważniejsze, zgodnie z którymi kształtowała swą postawę obywatelską. W ten sposób rozumiała swą służbę Bogu, bliźniemu i Ojczyźnie.

Jak widać, promowanej przez Zofię Kossak koncepcji narodu najbliższe wydaje się myślenie kategoriami Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, stawiające w jednym szeregu Polskę, wolność i katolicyzm, co pozwoliło nadać polskim dążeniom – jak pisał Mickiewicz – „charakter religijno-moralny”⁴⁸. Tym samym pisarka odchodziła od rozumienia tego pojęcia w kategoriach bezrefleksyjnego przywiązania do narodowej zbiorowości i skłaniała się na rzecz pojęcia obywatelskości prowadzącej ku nacjonalizmowi nowoczesnemu, aktywistycznemu, obywatelskiemu, zdecydowanie bliższemu pojęciu patriotycznej świadomości niż egoistycznemu nacjonalizmowi⁴⁹. W rozumieniu pisarki naród jest podmiotem historii opowiadającej przede wszystkim o wspólnotach złożonych z jednostek⁵⁰. Nie traktowała go więc jako tworu sztucznego, powstałego w wyniku umowy społecznej. Zgodnie z myślą romantyczną widziała w nim twór naturalny o określonej substancjalności i traktowała jako wspólnotę skupioną wokół

⁴⁵ O różnych odmianach nacjonalizmu i ich wartościowaniu pisze E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków 2004, s. 20. Badaczka odwołuje się głównie do prac A. Walickiego.

⁴⁶ Tamże, s. 26.

⁴⁷ Co nie oznacza, że w przypadku piarstwa Z. Kossak należałoby mówić o nacjonalizmie katolickim w tym sensie, w jakim używa go B. Grott w *Nacjonalizmie chrześcijańskim*, wyd. 3 uzup. Krzeszowice 2006, s. 12 i n. Podobne wnioski można wyciągnąć po lekturze artykułu M. Bednarczuk, *Zofia Kossak na tle współczesnych jej pisarek prawicowych*, referat wygłoszony w czasie *I Dni Zofii Kossak w Krakowie*, www.zofiakossak.pl [dostęp 15 maja 2014 r.].

⁴⁸ A. Mickiewicz, *Do Joachima Lelewela*. List z Drezna, 23 marca 1832, w: tenże, *Listy*, cz. II. *Dziela*, t. 15, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1955, s. 17.

⁴⁹ E. Prokop-Janiec, dz. cyt., s. 20.

⁵⁰ N. Bończa-Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 17.

akceptowanych wartości, wspartą o więzi tradycjonalno-wspólnotowe, które uznane za najistotniejsze mają stanowić o państwie-ojczyźnie⁵¹.

Oznacza to, że dla Zofii Kossak tak rozumiany naród jest nadrzędną, aksjologiczną całością, ujawniającą swą trwałość i istotę (esencję), swą *entelechię* w przestrzeni „długiego trwania”. Siłą łączącą ludzi w naród są dla pisarki jego historia, której elementy w szczególnie sposób są przechowywane w społecznej pamięci i nabierają wartości mitycznej. Tradycja jest przez pisarkę w szczególnie sposób sakralizowana. Historia może nauczyć człowieka szacunku dla przeszłości i jednocześnie pomóc mu w przejściu z terażniejszości do przyszłości. Ponieważ „przeszłość nie istnieje niezależnie od jej przedstawienia”⁵², każdy twórca przy wszelkich próbach obiektywizmu wprowadza własną interpretację wydarzeń, zdeterminowaną przez moment historyczny, w którym przyszło mu żyć, swą postawę światopoglądową i mentalność. Przeżyta historia staje się zatem opowiadaniem o określonym kształcie, utrwalonym w języku, będącym nośnikiem treści ideologicznych i aksjologicznych. Zofia Kossak uznawała za ważne fakty historyczne, ale jeszcze za istotniejsze ich odbicie w pamięci zbiorowej kształtującej w znaczącym stopniu świadomość narodową⁵³.

Takie podejście do historii tłumaczy, dlaczego jej utwory dalekie są od dyskursu ideologicznego. Nie sprowadzają się bynajmniej do ilustrowania zasad katechizmowych. Znalazło to swe odzwierciedlenie w budowie jej utworów, użytych tu języku oraz w obecnym w nich systemie wartości. Według pisarki człowiek nie istnieje poza narodem i ojczyzną. To one są tym fundamentem, na którym rodzi się państwo. Tę koncepcję Zofia Kossak połączyła z pojęciem świadomości narodowej zgodnie z zasadą, że naród jest tam, gdzie jest jego świadomość. Pod tym pojęciem rozumiała aktywny wysiłek ludzkiego umysłu, oparty na akcie rozumienia przynależności do wspólnoty oraz twórczym przeżywaniu tej przynależności. Świadomość narodową uznawała za fundament narodu, bo zgadzała się z tym stanowiskiem, według którego „tylko w świadomości naród zyskuje *dojrzałość*, właściwą sobie formę bytu. Bez świadomości naród pozbawiony jest tożsamości, pozostaje w stanie *uśpienia*, jego istnienie jest w stadium bardziej potencjalnym niż rzeczywistym”⁵⁴.

⁵¹ Głoszona przez Zofię Kossak koncepcja narodu będącego fundamentem państwa-ojczyzny bliska jest rozumieniu narodu przez Jana Pawła II *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 74, który tak pisze na ten temat: „Termin naród oznacza tę społeczność, która znajduje swoją ojczyznę w określonym miejscu świata i która wyróżnia się wśród innych własną kulturą”.

⁵² H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska i M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 24.

⁵³ B. Szacka, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, R. XLIX, s. 11–28.

⁵⁴ N. Bończa-Tomaszewski, dz. cyt., s. 19.

Aby odnaleźć swą tożsamość naród – według Zofii Kossak – powinien w sposób rozumny sięgać do swej przeszłości i literatury⁵⁵. Uznany przez nią za ważny sposób lektury romantyzmu polskiego nastawionej nie na rewizję, dekonstrukcję, tylko dowartościowujący to, co jest w nim z gruntu polskie i chrześcijańskie, a więc uniwersalne, staje się jej pisarskim *credo*. Pisarka wielokrotnie powtarzała, że dobra literatura to ta głosząca wiarę w zwycięstwo dobra, która powinna skłonić człowieka do postawy heroicznej, do walki ze złem w sobie i świecie, uczyć „zaprawiania się” w dobru, prowadzić go ku świętości realizowanej przez każdego w życiu codziennym. Zło, o czym wielokrotnie pisała w swych powieściach historycznych, jak również w tekstach okupacyjnych oraz obozowych – jest brakiem dobra, a zatem pojawia się tam, gdzie nie ma Boga. W podobnym duchu pisał bliski jej ideowo Artur Górski, wielki admirator myśli Mickiewicza: „Wszelka praca twórcza jest wybawieniem”, a „braterstwo pracy wspiera braterstwo ducha”, co pozwala stworzyć ideową więź wspólnotową⁵⁶. Takim przekonaniem pisarka pozostała wierna aż do samego końca. Niezwykłość jej dzieła – życia i twórczości – polega na tym, że całość przenika światło niczym niezachwianej przez żadne doświadczenia życiowe, nawet te najboleśniejsze, wiary w Boga. Wiedziała, że jest niemodna, może nieciekawa, ale nie potrafiła i nie chciała pisać inaczej. Dochowała wierności sobie i tylko to się dla niej tak naprawdę liczyło.

Bibliografia

Battaglia O. F., *Katolickie piśmiennictwo w Polsce niepodległej*, w: *Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata. Zbiorowy zarys monograficzny*, przeł. J. Birkenmajer, Kraków 1935.

Bończa-Tomaszewski N., *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006.

Bugnon-Rosset A. i Rosset F., *Posłowie*, w: *Wspomnienia z Kornwalii 1947–1957*, Kraków 2007.

Grott B., *Nacjonalizm chrześcijański*, wyd. 3 uzup., Krzeszowice 2006.

Jurgała-Jureczka J., *Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak*, Częstochowa, 2007.

Jurgała-Jureczka J., *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014.

Kossak Z., *Na emigracji*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998.

Kossak Z., *Wspomnienia z Kornwalii 1947–1957*, posłowie A. Bugnon-Rosset i F. Rosset, Kraków 2007.

⁵⁵ Terminu tego użył T. Parnicki, w: *Krzyżowcy*, w: tenże, *Szkice literackie*, przedm. opatrzył S. Lichniak, Warszawa 1978, s. 132 i n oraz w kolejnym szkicu krytycznym: *Humanizm katolicki Zofii Kossak*, w: tamże, s. 184 i nn.

⁵⁶ A. Górski, *Monsalwat Rzecz o Adamie Mickiewiczu*, Kraków 1908, s. 194, 196.

Kozera B., *Literatura a religia. Polska współczesna powieść katolicka*, Opole 1993.

Krzyżanowski J. R., *Literatura Drugiej Wielkiej Emigracji*, referat wygłoszony na 58 Zjeździe Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (czerwiec, 2000), „Przegląd Polski” on-line, www.dziennik.com/kult/archiwum/ [dostęp 10 maja 2014].

Mazanowa D., *O niektórych problemach pisarstwa historycznego Zofii Kossak*, w: *Polska powieść historyczna*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1990.

A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci i czwarty*, przeł. L. Płoszewski *Dziela*, t. 11, Warszawa 1955.

Olszewska M. J., *Drogi nadziei. Polska proza historyczna z lat 1876–1939 wobec kryzysu kultury*. Wybór, Warszawa 2009.

Pałaszewska M., *Zofia Kossak*, Warszawa 1992.

Prokop-Janiec E., *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków 2004.

Silvester K. *Kryteria moralne w krytyce literackiej*, „Verbum”, 1938, nr 4.

Szacka B., *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, R. XLIX, s. 11–28.

Szafrąńska A., *Kossak-Szatkowska*, Warszawa 1968.

Terlecki T., *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 1, Londyn 1964.

Żmigrodzka M., *Dawać świadectwo prawdzie*, „Niedziela” 2008, nr 15.

Materiały ze strony www.zofiakossak.pl

Streszczenie

O wierności sobie. Zofii Kossak-Szczuckiej trudne doświadczenia emigracyjne. Przypomnienie

Artykuł jest omówieniem doświadczeń emigracyjnych znanej pisarki, Zofii Kossak oraz rozumienia przez nią obowiązków spoczywających na twórcy w trudnych latach 1939–1956. Na podstawie wiadomości biograficznych, listów pisarki, jej wspomnień i opinii osób, które ją znały staram się zrekonstruować najważniejsze momenty jej emigracyjnego życia. Trudności życia na emigracji w przypadku Zofii Kossak wynikały z obiektywnych realiów życia (tęsknota za krajem, trudne warunki życia, ciężka praca na farmie), jak i z jawnej wrogości środowisk emigracyjnych w Londynie i Paryżu. Pisarka nieustannie była posądzana o zdradę narodową. Konflikt dotyczył różnic światopoglądowych i ideologicznych oraz poglądów na temat roli pisarza na emigracji.

Summary

The faithfulness itself. Zofia Kossak-Szczucka difficult experience of emigration. Reminder

This article is a discussion experience of emigration famed writer Zofia Kossak and it's trying to understand her obligations on developers in the difficult years of 1939–1956. Based on biographical messages, letters, writer, her memories and opinions of people who knew her, I try to reconstruct the most important moments of her life in exile. The difficulty of living in exile in the case of Zofia Kossaak resulted from the objective realities of life (homesickness, difficult living conditions, hard work on the farm) and with overt hostility emigration circles in London and Paris. She was constantly accused of treason. The conflict concerned philosophical and ideological differences and views on the role of the writer in exile.